

Psychiczne aspekty bezpłodności

Autor: Hanna Dąbrowska



Ale nowina! słyszałaś?! Anka jest w ciąży! to już trzeci miesiąc. Będzie kolejny dzidzius. A kiedy wy? Na co czekacie?

Ile razy słyszałam takie słowa i ile razy musiałam odpowiadać na takie pytania?...

- Chcemy najpierw kupić mieszkanie... Teraz nie możemy, musimy spłacić kredyt... Czekam, aż szef podpisze ze mną umowę na czas nieokreślony...

A gdy nie przychodzi mi do głowy żadne inne wytłumaczenie, mówię: „Jak Pan Bóg da...” i coraz trudniej jest mi przywołać uśmiech na twarzy i udąć beztroskę. Są chwile, gdy łyzy same cisną mi się do oczu, a w środku czuję ból i ciężar. Bo co mam im odpowiedzieć? Nie mam sił, by tłumaczyć. Nie mam odwagi, by powiedzieć: „Być może nigdy...”

Niektórzy przestali już pytać. Niektórzy się domyślają - ci, co znają mnie trochę lepiej. I chociaż już coraz rzadziej, to wciąż jeszcze zdarza mi się słyszeć takie pytania.

Na konferencji poświęconej prawnym, etycznym i socjalnym aspektom w medycynie rozrodu, która odbyła się w październiku 1999r., ogłoszono, że w Polsce około 15% par w wieku rozrodczym ma kłopoty z poczęciem dziecka, żeby lepiej uświadomić sobie skalę tego problemu, warto wiedzieć, że problem ten dotyczy co 6-7 pary lub inaczej ok. 2,4 mln Polaków (Warszawa liczy ok. 2 mln mieszkańców), ile mamy znajomych małżeństw? Ile z nich nigdy nie będzie miało dziecka? Ja znam 9, z czego część to moja rodzina... o ilu nie wiem?

Naukowcy biją na alarm. Bepłodność została uznana przez WHO (Światową Organizację Zdrowia) za chorobę społeczną. Z roku na rok statystyki są coraz bardziej przytłaczające... Szukając materiałów do tej pracy, przejrzałam kilka regałów książek w EMPiK-u. Było tam niemalże wszystko o depresji, przemocy, rozwodach, homoseksualizmie, alkoholizmie, niepełnosprawności, chorobach psychicznych i fizycznych i wiele innych. Ale ani jednej książki na temat bepłodności! W jednej z bibliotek naukowych sytuacja przedstawiała się podobnie, tyle że tam nareszcie znalazłam kilka pozycji wartych przejrzenia... Sytuacja ta odzwierciedla podejście społeczeństwa do problemu bepłodności. Jest to temat, którego się nie porusza, bo jest zbyt wstydlivy, krępujący, zbyt trudny i bolesny.

CZYM JEST BEPŁODNOŚĆ ?

Według WHO bepłodność ma miejsce, gdy u danej pary nie zaistnieje ciąża mimo regularnego współżycia bez zabezpieczenia przez co najmniej 12 miesięcy. W Polsce o bepłodności mówi się po dwóch latach nieudanych prób.

Według jednego z kryteriów możemy wyróżnić niepłodność pierwotną (gdy kobieta nigdy nie była w ciąży), niepłodność wtórną (gdy była już w ciąży zakończonej porodem lub poronieniem i nie może ponownie zająć w ciążę) oraz niemożność donoszenia ciąży (gdy nie ma problemów z zajściem w ciążę, ale kończą się one poronieniem lub przedwczesnym porodem).

JAK BEZPŁODNOŚĆ WPŁYWA NA ŻYCIE I PSYCHIKĘ KOBIETY?

Problem niepłodności nie ogranicza się tylko do fizjologii. Bezpłodność pociąga za sobą ogromne konsekwencje w sferze emocjonalnej, społecznej i egzystencjalnej. Poziom stresu w tym przypadku porównywalny jest do poziomu stresu u ludzi chorych na raka czy w sytuacji śmierci bliskiej osoby lub rozwodu. Jakże często bezdzietne małżeństwo narażone jest na drwiny, dezaprobatę, krytyczne uwagi, negatywne komentarze czy na wścibskie pytania! I to nie tylko ze strony znajomych czy obcych ludzi, ale niejednokrotnie nawet ze strony najbliższych: „Na co wy czekacie? Skończcie z tym leniuchowaniem! Wzięlibyście się wreszcie do roboty!”. Czasem ze strony świeżo upieczonych, szczęśliwych matek z dzieckiem na ręku uwagi są nieco delikatniejsze: „Piotruś nie może się doczekać, kiedy będzie miał kolegę. Zapatrz się, może i tobie się zechce...” A czasem mniej delikatne: „A może macie za szerokie łóżko?” Tych bardziej wulgarnych cytować nie będę... Tego rodzaju uwagi najczęściej słyszą kobiety - bo to one zazwyczaj obarczane są winą za istniejący stan, bo wobec mężczyzn niewielu się ośmiela... To one cierpią najczęściej. Przecież dla wielu słowo „kobieta” jest równoznaczne ze słowem „matka”.

Pojawia się wstyd, poczucie braku własnej wartości, lęk przed kolejnymi uwagami, a potem unikanie ludzi, strach przed odrzuceniem, utratą uczucia współmałżonka i rozpadem małżeństwa. Współżycie seksualne w dużym stopniu obdarte jest z intymności. Ciągłe leczenie, badania, zbliżenia w określone dni, godziny... Ciągłe napięcie, oczekiwanie. Seks traci spontaniczność - jeżeli nie można mieć dziecka, to jaki jest sens? Do głosu dochodzi poczucie krzywdy („dlaczego mnie to spotkało?”), żal, złość, agresja, poczucie winy, depresja, brak samoakceptacji, utrata pewności siebie i jakiegokolwiek nadziei. Życie staje się puste, pozbawione sensu. Występujące powszechnie u ludzi pragnienie nieśmiertelności, zostawienia czegoś po sobie, nigdy nie doczeka się realizacji. „Nie będę żyła w kimś innym. Moje życie kończy się na mnie”. Katarzyna Kotowska tak to ujmując: „W tym szaleństwie ja jestem jak dinozaur. Mnie skazano na wymarcie. Jak mam się z tym pogodzić? A dinozaury? [...] Czy dinozaury wymierały w pokorze?”

Czy taka jest Boża wola dla mnie? Czy jego zamiarem jest pognębienie mnie, upokorzenie? Czy cieszą Go moje łzy i moje cierpienie? Dlaczego mnie to spotkało? Jaki jest cel i sens mojego istnienia i cierpienia? Setki razy zadawałam takie pytania sobie i Bogu. Setki razy szukałam odpowiedzi - w modlitwie, w Bożym Słowie. A Bóg odpowiadał... Nie zawsze umiałam to usłyszeć, nie wszystko potrafiłam zrozumieć, nie ze wszystkim chciałam się zgodzić.

„Dostycie masz, gdy macie łaskę moją” (2. Kor. 12:9). Wszystko, co mamy otrzymaliśmy z Bożej łaski. Nic nam się nie należy. Także dzieci są darem od Boga (Ps. 127:3), ale musimy pamiętać, że nie jest to jedyny i na pewno nie najważniejszy dar. To nie posiadanie dzieci jest celem i sensem naszego istnienia. Tak samo nasza wartość nie zależy od tego. Zostaliśmy stworzeni po to, by żyć w społeczności z Bogiem, by chwalić Go i pełnić Jego wolę. On wie, ile możemy unieść, On wie, co jest dla nas najlepsze i chce nam to dać (Jer. 29:11). Jednego musiałam się nauczyć - tego, że „moim szczęściem jest być blisko Boga” (Ps. 73:28a). Tylko to pomogło mi przetrwać chwile samotności, rozpacz, choroby i cierpienia. Dopiero przewartościowanie wszystkiego: całego mojego życia i moich pragnień pozwoliło mi odnaleźć pokój. „Zaiste, uciszyłem i uspokoiłem mą duszę” (Ps. 131:2a). To nie znaczy, że ból i pragnienia zniknęły. Nie, one są, ale ja nauczyłam się z tym żyć. Prawdą są słowa zapisane w Ps. 113:9, że Bóg „pozwala mieszkać bezpłodnej w domu, jak matce cieszącej się dziećmi” (przekład ekumeniczny). Nauczenie się tego nie jest rzeczą prostą.

Zawsze pojawiają się chwile zwątpienia i goryczy. Ale cóż mi pomoże, gdy pogrążę się w żalu i cierpieniu? Czy to coś zmieni? Nie! Sprawí tylko, że z każdym dniem będzie mi coraz trudniej. Wić w takich chwilach „oczy moje wznoszę ku góróm: skąd nadejdzie mi pomoc? Pomoc moja jest od Pana, który uczynił niebo i ziemię” (Ps. 121:1-2). On naprawdę pomaga i leczy (Joba 5:18). Innej drogi nie ma. Gdy ludzie nie sà w stanie pomóc, pocieszyć, jedynie Bóg może to uczynić.

A jeżeli chodzi o ludzi - bądźmy pomocą na tyle, na ile możemy. Pocieszajmy, wspierajmy w chwilach smutku i zwątpienia. Pokazujmy jasną i piękną stronę życia. Uświadamiajmy ludziom, że wartości człowieka nie mierzy się możliwością posiadania dzieci. Nie dobijajmy nikogo własną „życzliwością”. Nie wchodźmy z butami w czyjeś życie i sprawy intymne. Bądźmy delikatni i wrażliwi. To, że ktoś nie może mieć dzieci, jest ogromnym problemem, ale często właśnie od stosunku otoczenia zależy, na ile ta osoba będzie umiała sobie z tym poradzić. Możemy pomóc jej wstać, odzyskać własną godność lub swymi słowami pogrążyć w rozpacz jeszcze bardziej. Dlatego też „niech żadne nieprzyzwoite słowo nie wychodzi z ust waszych, ale tylko dobre, które może budować, gdy zajdzie potrzeba, aby przyniosło błogosławieństwo tym, którzy go słuchają” (Ef. 4:29).

Bibliografia:

Klimek Rudolf, „Niepłodność uleczalna, czy nie”, PZWL, Warszawa 1986
Kotowska Katarzyna, „Wieża z klocków”, Media Rodzina, Poznań 2001
Pisarski Tadeusz, Szamatowicz Marian (red.) „Niepłodność”, PZWL, Warszawa 1997
Informacje i artykuły pochodzące z portalu Kobiety Online

Artykuł publikujemy za zgodą wydawnictwa "Nasze Inspiracje" (2/2004)